



Wykład Dr. Stanleja Monteitha- "Braterstwo Mroku".

Wstęp do prelekcji:

Dobry wieczór! Dzisiejszego wieczoru mamy zaszczyt powitać po raz kolejny dr. Stanleja Monteitha na Grenada Forum. Jest on emerytowanym chirurgiem, badaczem, historykiem, pisarzem, wykładowcą i dziennikarzem z kręgu ortodoksyjnego. Dr. Monteith prowadził wykłady w kraju i zagranicą poświęcone różnorodnej tematyce, w tym szczególnie z dziedziny dorobku nauczyciela akademickiego i pisarza, Carrolla Quigleya. Spędził prawie 30 lat badając jego życiorys i dorobek twórczy. Profesor Quigley był mentorem dla młodego Billa Clintona. Wywarł na niego szczególnie mocny wpływ podczas studiów na Uniwersytecie Georgetown w połowie lat 60ych. Przyjmując nominację partii demokratycznej na prezydenta w 1992 roku, Bill Clinton publicznie zacytował profesora Quigleya. Ale dlaczego ten wpływ był tak istotny? W swoich książkach „Tragedy and Hope: A History of the World in Our Time” oraz „The Anglo-American Establishment” autor pisze na temat tajnych stowarzyszeń, zakładanych przez ludzi ze światowych elit finansowych oraz planów wprowadzenia nowego światowego porządku pod ich kontrolą. Dzisiaj członkowie tych stowarzyszeń zajmują większość miejsc w amerykańskich partiach politycznych, szydząc sobie z demokracji. Tego wieczoru dr. Monteith będzie podejmował te tematy, jak również będzie się z nami dzielił szokującymi nowymi odkryciami dotyczącymi rozpoznania sił działających w ramach angloamerykańskich tajnych stowarzyszeń. Stanowi to kluczowe zagadnienie dla suwerenności Ameryki jako wolnego narodu.

Wykład:

Dobry wieczór! Bardzo mi miło spotkać się tu z Państwem ponownie. Tego wieczoru opowiem niezwykłą historię, historię o której usłyszycie po raz pierwszy. Mówi się, że aby zrozumieć procesy kształtujące rozwój XX wieku nie wystarczy nauczyć się faktów, lecz należy zgłębić ukryte za nimi tajemnice. Co tak naprawdę zdarzyło się w przeciągu tego wieku? Obserwujemy nasz kraj co i rusz targany kryzysami. Widzimy wojny i rewolucje, choroby targające światem. Widzimy stopniowe

obniżanie się standardu życia Amerykanów. Obserwujemy przychodzące kolejno rządy, czy to republikańskie czy demokratyczne, które sprzeciwiają się stworzeniu obrony przed atakiem nuklearnym. Słyszymy jak republikanie powtarzają nam: „Wszystko będzie w porządku. Zbilansowaliśmy budżet. Zmniejszyliśmy rząd.” A co tak w istocie zrobiliśmy? Cemu wydatki wzrastają z roku na rok? Jak często republikanie przydzielali demokratom zwiększone w stosunku do ich deklarowanych potrzeb fundusze? Coś jest wyraźnie nie w porządku. Proszę pozwolić mi, abym wyjaśnił Państwu, o co chodzi. Jako profesor chciałbym zacytować trzy wiersze, które wiążą się z kształtowaniem naszego przeznaczenia. Pierwszy został napisany w 1848 przez Alfreda Lorda Tennysona, jednego z największych brytyjskich pisarzy. Napisał on min. „The Charge of the Light Brigade”. Podzielał on równocześnie przekonanie o Imperium Brytyjskim, tego że człowiek jest w stanie stworzyć doskonały świat pod dominacją anglosaksońską. Tytuł wiersza brzmi „Locksley Hall”. A oto co napisał:

"For I dipt into the future, far as human eye could see,
Saw the Vision of the world, and all the wonder that would be;
Saw the heavens fill with commerce, argosies of magic sails,
Pilots of the purple twilight dropping down with costly bales;
Heard the heavens fill with shouting, and there rain'd a ghastly dew
From the nations' airy navies grappling in the central blue;
Far along the world-wide whisper of the south-wind rushing warm,
With the standards of the peoples plunging thro' the thunder-storm;
Till the war-drum throb'd no longer, and the battle-flags were furl'd
In the Parliament of man, the Federation of the world.
There the common sense of most shall hold a fretful realm in awe,
And the kindly earth shall slumber, lapt in universal law."

To wspaniałe marzenie, wizja rządu światowego. W październiku 1993 roku Artur Schlesinger Junior napisał artykuł, który ukazał się w Wall Street Journal.

A oto co było tam napisane: „Nie stworzymy świata prawa poprzez zachętę. Prawo wymaga umocnienia. Nie oszukujmy się, że możemy mieć nowy porządek świata, nie płacąc za to przelaną krwią czy dużymi pieniędzmi. Być może cena umocnienia jest zbyt wielka. Równie dobrze wąsko pojęty interes narodowy może okazać się bezpieczniejszym sposobem rządzenia. Jednak musimy przy tym mieć świadomość tego, że rezygnujemy ze szlachetnego marzenia."

Zapamiętajmy fragment Tennysona, który Churchill nazwał jedną z najwspanialszych współczesnych przepowiedni, a który Harry Truman trzymał w portfelu całe swoje życie. Cemu Winston Churchill miałby twierdzić, że jest to tak wspaniały wiersz? Czyżby Churchill chciał zadedykować go imperium brytyjskiemu? A Harry Truman? Cemu trzymał słowa tego wiersza w portfelu przez całe swoje życie? Cofnijmy się do czasów prezydentury Harryego Trumana, kiedy napisano i uchwalono Kartę Narodów Zjednoczonych. Zaraz potem Ameryka zaoferowała Europie Plan Marshalla w obliczu zagrożenia ze strony rozpowszechniającego się tam komunizmu. Następnie zaoferowaliśmy Plan Marshalla komunistom. To nie miało sensu. Chiny stały się komunistyczne. Europa Wschodnia również. Potem rozpoczęliśmy prowadzącą donikąd wojnę z Koreą. Wszystko to pod rządami Harryego Trumana, który trzymał słowa tego wiersza całe swoje życie w portfelu.

Na drugi wiersz natknąłem się w Afryce. W połowie lat 70-tych zabrałem rodzinę i przeprowadziłem się do Południowej Afryki, gdzie pracowałem na jednym z uniwersytetów. Już wówczas poszukiwałem prawdy, ponieważ słyszałem o książce Carolla Quigleya. Wiedziałem, że Południowa Afryka w jakimś stopniu jest częścią procesu tworzenia się rządu światowego. Któregoś razu przejeżdżając wzdłuż wschodniego wybrzeża Południowej Afryki zobaczyłem wzgórze, a na nim wielki pomnik. Nie wiedziałem, co to było. Jednak zaintrygował mnie ten wielki pomnik, którego podstawy wyglądały prawie jak mała replika Pomnika Lincolna.



Wspiąłem się więc na wzgórze, posągi lwów strzegły wejścia do tej niemalże świątyni. Na portyku widać było wspaniałą postać/ statwę, krzewy poniżej. Na piedestale natomiast widniały te słowa:

"The intense and brooding spirit still,

Shall quicken and control.

Living he was the land,

And dead, his soul shall be her soul."

To były słowa Rudyarda Kiplinga ku czci człowieka, który wprowadził w życie wizję przedstawioną przez Tennysona; człowieka, który próbował wprowadzić rząd światowy pod dominacją anglosaksońską, Cecila Johna Rhodesa. "The intense and brooding spirits still shall quicken and control". "Quicken" znaczy powracać do życia. "Living he was the land, and dead, his soul shall be her soul." Było wielu ludzi ogarniętych chęcią rządzenia światem. Można wymienić Juliusza Cezara, Aleksandra Wielkiego, który umarł bo nie miał więcej ziem do podbicia, Adolfa Hitlera. Jednak nikt nie wywarł większego wpływu na świat niż Cecil Rhodes. Ludzie nie rozumieją tragedii polegającej na tym, że większość wydarzeń światowych ma związek z tym człowiekiem.

Kolejny wiersz został napisany przez Jamesa Russella Lowella w 1848. Podsumowuje on istotę bitwy, której jesteśmy częścią. James Russell Lowell pisał o kryzysie niewolnictwa we wschodnich stanach, o moralnym złu, które wówczas miało miejsce; i o wiecznej walce pomiędzy dobrem i złem.

A oto co napisał:

"Once to every man and nation comes the moment to decide,
In the strife of Truth with Falsehood, for the good or evil side [...];
Then it is the brave man chooses,
While the coward stands aside,
Til the multitude make virtue
Of the faith they had denied
Though the cause of evil prosper,
Yet 'tis truth alone is strong;
Though her portion be the scaffold
And upon the throne be wrong,
Yet that scaffold sways the future,
And, behind the dim unknown,
Standeth God within the shadow,
Keeping watch above his own"

Chciałem krótko odwołać się do moich ulubionych wierszy. Pewnie zastanawiają się Państwo, jaki mają one związek z historią, którą dziś zamierzam opowiedzieć. Będzie to historia a la „Morderstwo w Orient Expresie” Agathy Christie. Historia opisana w jej książce dzieje się w pociągu, który podąża z

Istambułu do Paryża, symbolicznie ze wschodu w kierunku zracjonalizowanego zachodu. Podróżuje nim kilku Amerykanów, jak również, belgijski policjant, detektyw, bohater wielu innych powieści kryminalnych Agathy Christie, Hercules Poirot. Jest też pewien niesympatyczny Amerykanin, który mówi Poirotowi, że ktoś próbuje go zabić. Chce, aby ten go bronił, za co zapłaci mu 5000\$, a nawet 10000\$, tak martwi się o swoje życie. Poirot odpowiada, że nie jest zainteresowany. Tej nocy mężczyzna zostaje zamordowany, jego ciało zostało zmasakrowane. Pojawia się pytanie, kto to zrobił. Oczywiście Poirot, poproszony przez zarząd kolei, rozpoczyna śledztwo. Pociąg grzęźnie w zaspie śnieżnej przejeżdżając przez wysokie góry na szlaku Orient Ekspresu. To co Poirot odkrywa to fakt, że istnieje zbyt wiele poszlak.

Jeśli spojrzymy na nasz dzisiejszy świat, zmierzający ku nowemu globalnemu porządkowi, napotykamy dokładnie na ten sam dylemat. Jest zbyt wiele poszlak. Ludzie opowiadają o tym, kto naprawdę kryje się za codziennymi zdarzeniami/faktami. Niektórzy mówią, że są to działania bankierów. Bowiem w czasie wojny bankierzy zarabiają pieniądze. Na 324 stronie swojej książki prof. Quigley opisuje, jak banki centralne pracują wspólnie nad stworzeniem nowego systemu umożliwiającego przejście kierownictwa nad narodami świata poprzez przepływy pieniężne. Robią to potajemnie, wszystkie banki to robią. Ludzie mówią więc, że to bankierzy.

Inni powiedzą: -To nie bankierzy. To żydowscy bankierzy! I opiszą, że rezerwy federalne są podzielone na dwa rynki, zaklasyfikowane jako A i B, gdzie całe pieniądze i tak idą za morze. Jednak nie ma na to żadnych dowodów. Tragedia polega na tym, że jeśli spojrzeć na banki centralne, to większość z nich nie jest żydowska. O tym mówi Quigley w swojej książce. Znakomita większość wcale nie jest żydowska.

Inni odpowiedzą, że nic nie rozumiecie, to Rada ds. Stosunków Zagranicznych (Council on Foreign Relations) rządzi światem. Ponieważ od 1953 każdy przewodniczący Rezerwy Federalnej, każdy szef amerykańskiego banku centralnego pochodził z Rady. Także szefowie armii wywodzili się z Rady. Wszyscy sekretarze stanu, ich asystenci, każdy dyrektor CIA od 1953 pochodzili z Rady. Siedmiu z ostatnich dziewięciu prezydentów pochodziło z Rady. Rada sprawuje zakulisowe rządy w Stanach i na świecie.

Ludzie powiedzą: Nie, Nie! Rada działa jedynie w Stanach. To Grupa Bilderberg. Zrzesza ona bogaczy amerykańskich i amerykańskich socjalistów. Ci z kolei współpracują z Europejczykami, spotykają się z nimi regularnie, wybierają naszych prezydentów. Bill Clinton został wybrany przez Grupę Bilderberg.

Ludzie powiedzą: Nie, Nie. To Komisja Trójstronna, ponieważ zrzesza ludzi wschodu, z Japonii i zza Oceanu. To jest międzynarodowy ruch w kierunku światowego zarządzania.

Inni powiedzą, że nic nie rozumiecie. To komunizm jest prawdziwym wrogiem. Większość ludzi sądzi, że komunizm już upadł. Ale on nie upadł. Przecież Gorbaczow stworzył Green Cross Foundation w Stanach. Komunizm ma w pełni rozwinięty system zbrojeniowy. Nie wiecie o tym? Ich żołnierze umierają z głodu, ale oni budują nowe bomby nuklearne, nowe zdalne pociski. A co dzieje się z armią amerykańską? To nie ma sensu. Chiny są w pełnej gotowości do wojny. W komunistycznych Chinach żyje ponad 1.25 miliarda osób, a nasz rząd robi wszystko aby im pomóc. Podpisuje się z nimi najbardziej korzystne traktaty. Ale to tak naprawdę nie ma znaczenia. Dwie trzecie tamtejszych nowych inwestycji przemysłowych jest finansowana przez amerykańskie korporacje i amerykańskie banki. Komunizm jest wrogiem.

Inni powiedzą: To nie komunizm, to socjalizm. Bo każdy komunista jest socjalistą. A socjalizm jest drugą albo trzecią najsilniejszą organizacją na świecie. Odbywają się regularne spotkania socjalistów na świecie, na których wspólnie z komunistami realizują swoje cele.

A inni powiedzą: O, nie! To humanizm. Bo komuniści i socjaliści to humaniści. A jeśli czytaliście Manifest Humanistyczny, to przedstawia on cały plan dominacji nad światem. Socjaliści dążą do stworzenia rządu światowego. Są za aborcją i za homoseksualistami; za kryminalistami i za narkotykami. To jest humanizm.

Ludzie powiedzą: O nie! To fundacje! Wielkie amerykańskie fundacje. Fundacja Rockefellera, Fundacja Forda, Fundacja Carnegie. Oni sterują tym wszystkim, co dzieje się w naszym społeczeństwie. Robiły to przez ostatnie stulecie. Zmierzają do stworzenia rządu światowego, do socjalizmu.

Inni powiedzą: Nie, to iluminaci! Jeśli spojrzycie na banknot jednodolarowy, to na rewersie widzicie piramidę z otwartym okiem u jej szczytu. Jest to symbol iluminatów. Widzicie datę 1776? Jest to data założenia iluminatów. Problem w tym, że ten symbol pochodzi z Wielkiej Pieczęci Stanów Zjednoczonych. To z kolei nie jest oko Boga, którego czcimy. To według okultystów jest oko boga słońca, a jest ono w istocie okiem lucyfera. Jednak projekt tego wielkiego oka został faktycznie zainicjowany w 1780, tylko 4 lata po tym jak założono iluminatów. Wówczas zakon nie miał jeszcze swoich wpływów w Ameryce. Jednak symbol ten faktycznie pojawił się na Wielkiej Pieczęci w 1782, tylko 6 lat po tym jak zostali założeni iluminaci. Jednocześnie już w 1776, od samych początków, projekt tej pieczęci był powiązany z faktem podpisania Deklaracji Niepodległości (Declaration of Independence). Iluminaci byli potężną siłą w Europie. Przeniknęli do loży masonskich i brali udział w Rewolucji Francuskiej.

Inni powiedzą, że to nie iluminaci, to Lucis Trust, niegdyś Lucifer Trust. Wszystko ma podłoże diabelskie. Stowarzyszenie mieściło się w budynku United Nations Plaza i działa do dziś. Widzimy takich ludzi jak Robert Muller. Wielu naszych kluczowych obywateli jest powiązanych z Lucis Trust, które niegdyś nazywało się Lucifer Trust. Wszystko jest diabelskie.

Inni powiedzą: Nie, nie rozumiecie! To masoni. Czy wyobrażacie sobie, że 14 amerykańskich prezydentów było masonami? Czy zdajecie sobie z tego sprawę? Ludzie zadają sobie pytanie, czemu usunięto Boga z naszych szkół, z miejsc publicznych. 4 z 6 sędziów Sądu Najwyższego za tym głosowało. Byli oni masonami, którzy zawsze optowali za oddzieleniem religii od państwa. Czciłi bowiem innego boga. To w istocie jest symbol masonów, nie iluminatów.

Inni powiedzą, że to nie masoni, tylko New Age. New Age wkracza w każdy aspekt naszego obecnego życia. Jest wszędzie. Jeśli wziąć książkę „Aquarian conspiracy”, napisaną przez Merlyn Ferguson. Na jej okładce widnieje symbol trzech przechodzących w siebie szóstek. New Age jest bez wątpienia jednym z najpotężniejszych na świecie ruchów naszych czasów.

Kolejni powiedzą jeszcze, to oligarchiczne rody rządzące Europą. Płynię w nich królewska krew. Od lat działają poza sceną. Jeden z nich zostanie w końcu królem Jerozolimy. Jest jeszcze historia o potomku Chrystusa, który powinien przewodzić tajnemu stowarzyszeniu, przedstawiona w książce pt „Święty grall, święta krew”. W tej historii korzenie przywódców tajnego stowarzyszenia sięgają w prostej linii do związku Jezusa z Marią Magdaleną. To oczywiście zupełna bzdura. Jednak wiele osób wierzy w linię krwi od Merowingów, potem kolejno do Habsburgów, aż do księcia Carlosa, króla Hiszpanii.

Inni wierzą, że mamy do czynienia z Różokrzyżowcami, wywodzącymi się od mistycznych religii. Jest to potężne tajne stowarzyszenie, które działa tuż za rogiem. Ma siedziby w Kalifornii i całych Stanach.

Inni Wam powiedzą, że to Stowarzyszenie Skull and Bones. W sumie przecież George Bush się z niego wywodzi. William Berkley też. Jego wpływy sięgają CIA oraz tajnych stowarzyszeń w Yale.

Inni powiedzą, że to Teozofia, stowarzyszenie H.P. Blavatsky. Ma ono swoje kwatery niedaleko, w Ojai, jak również w Wheaton, Illinois. Wpływa na każdy aspekt naszego życia społecznego.

Inni powiedzą, że to UFO i jakieś obce istoty podkładają nam w umysłach szalone pomysły.

Wróćmy teraz do historii Poirota, który analizował, co stało się w Orient Expresie. Pociąg utknął w śniegu. Przesłuchuje on podejrzanych, z których każdy miał motyw, by zabić Amerykanina. Poirot jest zupełnie skołowany. Istnieje zbyt wiele poszlak. Wszyscy mają jakiś motyw.

Teraz spójrzmy na to, co dzieje się we współczesnym świecie. Mówi się nam, że jeśli mamy moralność, to powinniśmy włożyć wysiłek aby zrobić coś w sprawie aborcji w Stanach i na świecie. A może prawdziwym problemem jest homoseksualizm, którego manifestacje widzimy w naszym społeczeństwie. Są problemy kryminalistów, narkotyków, środowiska, edukacji, ewolucji. Wszystkie są realnymi problemami. Kontrola populacji ludzkiej, emigracja. Jednak zrozumcie, że te wszystkie tematy zostały wypchnięte na czołówki gazet, po to abyśmy byli w defensywie. Jak długo będziemy w niej pozostawać, będziemy przegrywać tą bitwę.

Wróć teraz do dziedziny, na której dobrze się znam, do dorobku profesora Quigleya. Możemy wraz z nim zastanowić się, o co tak naprawdę chodzi w tym wielkim ruchu w kierunku rządu światowego. Cofnijmy się więc do roku 1962. Kuba właśnie stała się komunistyczna. Fidel Castro przybył do Stanów po rewolucji. Pozwolono mu przemawiać do Kongresu. Ścisnął się z Richardem Nixonem, który wracał z Kuby i walczył z komunizmem. Potem nagle sam stał się komunistą. Coś się nie zgadzało. Nie byłem wówczas zbyt bystry. Właśnie skończyłem studia. Byłem zajęty ortopedą. Tam gdzie pracowałem było nas dwóch, dzisiaj jest dziesięciu specjalistów. Pracowaliśmy dzień i noc. Już wówczas byłem jednak zafascynowany tym, co się dzieje. Najpierw więc zainteresowałem się komunizmem. Dowiedziałem się, że pod jego rządami znajdowała się 1/3 populacji świata. To było dość przerażające, bo kraj po kraju, stawał się komunistyczny. Wschodnia Europa stała się komunistyczna po II wojnie światowej i Chiny. Jak do tego doszło? Potem zaczęliśmy czytać książkę, którą mamy tu z tyłu na stoliku. Dowiedzieliśmy się, że wielkie fundacje działały tak, by wyrzeć wpływ na amerykańskie społeczeństwo, aby wprowadzić komunizm do Chin i aby wprowadzić idee komunizmu i socjalizmu do Ameryki. Potem dowiedzieliśmy się o Radzie ds. Stosunków Zagranicznych (CFR).



Następnie w 1966 mało znany profesor na Uniwersytecie George Town, a mianowicie Carroll Quigley, napisał książkę pod tytułem „Tragedy and Hope...”. Okazała się ona fascynującą lekturą, ponieważ mówiła o powstaniu tajnego stowarzyszenia, które doprowadziło z kolei do powołania Rady (CFR). Jeszcze bardziej intrygująca była historia samej książki. Została ona początkowo wydana przez oficynę Macmillan. W momencie pojawienia się jej na rynku, wydawnictwo Macmillan zostało przejęte przez nowego właściciela. Następnie ktoś zniszczył matryce pierwszej połowy książki. Oczywiście książka była rozchwytywana na całym świecie. Wszyscy konserwatyści ją czytali. Na całym świecie ludzie chcieli ją czytać, ale była niedostępna, ponieważ zniszczono matryce. Profesor Quigley był liberałem. Nie widział nic złego w tajnych stowarzyszeniach, ani w żadnych z procesów, o których pisał. Po prostu myślał, że ludzie powinni o tym wiedzieć. Nie tylko to. Chciał również pieniędzy, które miały pochodzić z tantiemów. Udał się więc do wydawcy, który go okłamał. Latami kłamali na temat tego, co się stało z matrycami. W końcu jego żona bardzo się zezłościła i wymusiła podanie prawdziwej przyczyny. Wówczas przyznali, że matryca pierwszej połowy książki została zniszczona. Odmówili jednak opublikowania książki w całości. Wydali jedynie drugą połowę książki, która niestety nie miała już większego znaczenia. To tak jakby przyjąć na film, który w 2/3 został już wyświetlony, i nie wiadomo jak się zaczął. Jeśli trudno uwierzyć w to, co mówię, mamy nagrany na taśmę wywiad z profesorem Quigley. Znajduje się on na serii ‘Secret Government’. Można go również nabyć jako

osobną kasetę pt. 'Caroll Quigley'. Potwierdzi wam dokładnie to, co przed chwilą powiedziałem. [Wywiad z autorem w Royal Institute of International Affairs RIIA i CFR z roku 1974: Plik MP3.]

Istota historii opowiedzianej przez Carolla Quigly jest taka:

W 1870 żył młody mężczyzna o imieniu Cecil Rhodes. Na Uniwersytecie Oxforda, gdzie studiował, uczęszczał na wykłady profesora Johna Ruskina, który był niezwykle mądrym mówcą. Opowiadał o Imperium Brytyjskim, i o obowiązkach brytyjskiej arystokracji, i o sztuce. Bo był w istocie nauczycielem sztuki. Łączył wszystkie tematy. Opowiadał o nich wielkimi słowami i tak przekonująco, że pochłonął serca i umysły wielu studentów, którzy w efekcie poświęcili życie realizacji jego marzenia. John Ruskin czytał Platona każdego dnia. Wierzył w to, co pisał o utworzeniu rządu światowego sprawowanego przez elity. Platon tak naprawdę miał na myśli Republikę i upadek demokracji. Chciał rządzącej elity. Cecil Rhodes zapisał pewnego dnia słowa Ruskina. Nosił je przy sobie całe swoje życie. To stało się celem jego życia. Wyjechał do Afryki. Był w stanie wykupić afrykańskie fabryki złota i diamentów. W bardzo młodym wieku stał się jednym z najbogatszych ludzi świata. Cecil Rhodes napisał później książkę „Confesion of Faith”. Było to w 1877. Słyszałem wiele historii na temat tej książki. Z mojej wiedzy wynika jednak, że niewiele osób ją posiada. My na szczęście mamy ją tutaj. Skopiowaliśmy ją. W istocie to sam Cecil ją napisał na maszynie. Nie wyszło mu to najlepiej. W kilku miejscach jest nawet jego pismo odręczne. Więc to jest „Confesion of Faith”.

Oto, co jest tam napisane: „Dlaczego by nie stworzyć tajnego stowarzyszenia, które miałoby kontrolować świat. Pomysł promienieje i tańczy jak błędne ogniki, by rozwinąć się w końcu w plan. Dlaczego nie mielibyśmy stworzyć tajnego stowarzyszenia o jednym celu: przedłużyć imperium brytyjskie, aby stworzyć cywilizowany świat pod rządami brytyjskimi; połączyć się ze Stanami Zjednoczonymi w stworzeniu rasy anglosaksońskiej pod jednym imperium.”

Potem dołączył listę pięciu z siedmiu życzeń. Następnie zaczął rekrutować ludzi do swojego tajnego stowarzyszenia. Rhodes był człowiekiem bezwzględny w obyciu z mieszkańcami Afryki, z ludźmi, którzy uważali go za przyjaciela. Potrafił rozmawiać z przywódcami ludów południowo-afrykańskich. Przekonywał jak wielkim był ich przyjacielem, by potem dziesiątkować ich wysyłając brytyjskie wojska. Chciał aby Republika Transwalii stała się wolnym krajem. Potem starał się tam wznieść rewolucję w 1895. W końcu wybuchła wojna Burska w 1899. To była jedna z najkrwawszych wojen. Mowa tutaj o bardzo nielicznym narodzie Afrykańczyków, który został wyniszczony, jak również o Brytyjczykach, których zginęło ponad 7 tysięcy. Jedną z największych tragedii w historii Wielkiej Brytanii. Wiemy z lektury „Tragedy and Hope”, że wówczas tajne stowarzyszenie zostało ukształtowane.

Pierwotnym trzonem stowarzyszenia było trzech mężczyzn: William T. Stead, Lord Alfred Milner i człowiek o nazwisku Brett. William T. Stead był publicystą. On szerzył propagandę w Londynie popierającą wojnę. Milner był wysokim komisarzem w Południowej Afryce, gdzie zajmował się również promowaniem wojny. Brett, później znany jako Lord Esher, był doradcą króla Anglii. Wykorzystywali więc króla, manipulowali nim, manipulowali prasą. Mogli dzięki temu prowadzić

swoją wojnę. Pod koniec wojny oczywiście Milner przejął rządy. Cecil Rhodes umarł w 1902. Następnie Milner zrzeszył grupę młodych ludzi do pomocy w odbudowie zupełnie zniszczonego kraju. Spalili uprawy, zabili wszystkie zwierzęta. Wszystko zniszczyli. Teraz musieli to wszystko odbudować. Grupa młodych arystokratów dołączyła do niego. Była znana jako Przedszkole Milnera. Potem w 1909 wrócili do Anglii po odbudowaniu tego kraju, który uprzednio zniszczyli, aby stworzyć ugrupowanie znane później jako Okrągły Stół. Stanie się on z biegiem lat przykrywką dla tajnego stowarzyszenia, które funkcjonowało podczas I wojny światowej. Profesor Quigley tak naprawdę nie mówi, czy mieli bezpośredni wpływ na wybuch I wojny światowej. Byli jednak siłą sprawczą. Wciągnęli Anglię w tę wojnę. Człowiekiem bezpośrednio za to odpowiedzialnym był sir Edward Grey, brytyjski minister spraw zagranicznych, który, mimo iż Quigley temu zaprzecza, był częścią tego stowarzyszenia. Później wyjaśnię Państwu, skąd o tym wiemy.

Po wojnie, na której wytracili pokolenie absolwentów Harvardu, Oxfordu i Cambridge. Wytracili całe młode angielskie pokolenie. W obliczu tego powiedzieli do Amerykanów, to wy musicie przejąć kierownictwo. My chcemy mieć rząd światowy pod dominacją anglosaksońską. Jedynym krajem, który może to zrobić jest Ameryka. Później profesor Quigley opowiada nam jak w trakcie tych rozmów utworzona została Rada ds. Stosunków Zagranicznych (CFR). To wszystko jest w książce. Mówi o tym, jak ona przejęła kontrolę nad naszymi bankami, fundacjami, korporacjami, jak przejęła władzę na naszymi rządami. To wszystko znajduje się w „Tragedy and Hope”. Nic dziwnego, że zniszczono matrycę pierwszej połowy książki. Na stronie 384 znajdziecie państwo doskonałe podsumowanie, a mianowicie opis wspólnych działań banków centralnych w celu stworzenia jednolitego systemu sprawowania władzy nad światem. Na stronie 325 odkrywamy największą tajemnicę banków polegającą na tworzeniu pieniędzy z niczego. Na stronie 866 znajduje się plan. Będą owszem wybory. Jednak w istocie nie będzie to miało znaczenia, na kogo by się nie zagłosowało, to i tak wybór rządzących będzie należał do nich. Wszystko będzie podlegało inwigilacji i kontroli: wasze życie, edukacja, praca, wasze ubezpieczenia społeczne, świadczenia rentowe, zdrowotne. Całkowita kontrola. Czyż to nie wspaniałe? Carrol Quigley sądził, że to naprawdę będzie wspaniałe, bo on patrzył na to jako zwykły śmiertelnik, drobnomieszczanin. Należał do ludzi, którzy wspierali Barry’ego Goldwata. Miałyby do nas pogardliwy stosunek. Jednak był genialny. Winni mu jesteśmy wdzięczność. Był geniuszem. Ślęczałem nad jego pracami, by zrozumieć tego człowieka, i o co w tym wszystkim chodzi; co go napędzało, co motywowało.

Na stronie 950, oczywiście znajduje się jedno z jego najbardziej znanych twierdzeń, pewnie większość z was już je słyszała. On po prostu opowiada, jak ci głupi prawnicy sądzą, że w rządzie amerykańskim siedzą komuniści. Ponadto sądzą, że to komuniści są odpowiedzialni za to, że Europa Wschodnia stała się komunistyczna; że w Chinach pojawia się komunizm. Ci głupcy z partii prawicowej, ci drobnomieszczanie nie rozumieją.

„Ten mit, jak każda legenda, ma w sobie ziarnko prawdy. Istniała przez pokolenia i istnieje dziś międzynarodowa anglofilska sieć, która działa do pewnego stopnia w taki sposób by skrajna prawica wierzyła, że są to działania komunistów. W istocie ta sieć, którą nazywamy Grupami Okrągłego Stołu nie ma awersji by współpracować z komunistami, ani innymi grupami, a nawet często to robi. Studiowałem działania tej grupy przez 20 lat, w tym przez dwa lata, na początku lat 60ych, miałem wgląd do jej tajnych dokumentów i nagrań. Nie mam awersji do większości jej celów, a nawet przez

większość mojego życia były mi pod wieloma względami bliskie. Z niektórymi się nie zgadzałem i nie zgadzam do dziś. Przede wszystkim jednak jestem przeciwny utrzymywaniu w tajemnicy jej istnienia jako, że jej wpływ na historię jest na tyle potężny że powinien być znany.”

Na stronach 200/ 201 mówi nam, że wojny nie prowadzi się po to, aby ją wygrać. Bill Clinton był w tych latach jego studentem, w 1966, w trakcie trwania Wojny Wietnamskiej. Profesor Quigley wyjawiał wówczas prawdę. Nie idziemy na wojny, by je wygrywać, by zniszczyć wroga. Idziemy na wojnę, aby poszerzać nasze wpływy. Nic więc dziwnego, że Bill Clinton, rozumiejąc charakter wojny w Azji, nie chciał ryzykować swojego życia walcząc w wietnamskiej dżungli. Wielu dzielnych ludzi zginęło. Ale za co? Za ograniczone cele naszej polityki.

Na stronie 227/228 znajdujemy kolejne opisy. Mamy system dwupartyjny. Mimo to wiele osób mówi, o prawicowcach i lewicowcach, republikanach i demokratkach, różnicując ich. Nie rozumiecie. Obie partie są dokładnie takie same. Możecie głosować ile chcecie, ale to nic nie zmieni, ponieważ i tak kontynuowana jest ta sama polityka krajowa i zagraniczna. Wszystko to można przeczytać w tej książce. Nic więc dziwnego, że zniszczono pierwszą jej połowę.

Nie jest to odosobniony przypadek. Mogę podać przykład za przykładem wycofywania książek tutaj, w Stanach Zjednoczonych. Przyszedł rok 1972 i ukazała się książka pod tytułem „None Dare Call It Conspiracy”. Większość pewnie czytała tę książkę. Została ona napisana przez Larry’ego Abrahama oraz Gary’ego Allana. Tematem były prace profesora Quigleya, trochę przeinaczone. Autorzy stwierdzili, że głównymi winnymi są bankierzy, a wszyscy mają żydowskie nazwiska: Rothschild, Goldman Sachs i inni. Nie wspomnieli jednak o wielu innych bardzo znaczących bankierach, którzy wcale nie mieli żydowskich nazwisk. Następnie autorzy mówią o podziale na dwa rynki, rynek A i rynek B. Rynek A należy do Europejczyków, którzy dostają pieniądze za swoje udziały. Jest to bardzo interesująca historia, ale jeśli się temu przyjrzeć, to nie do końca prawdziwa. Prawdziwą rewelacją książki było to, że komunizm jest kontrolowany z Nowego Jorku. Oczywiście Rockefeller pojechał do Rosji i tego samego weekendu pozbyli się Chruszczowa. Wiecie co to oznacza? Wielu Amerykanów przytaknęło i odpowiedziało, no tak wydaje się to logiczne. Finansujemy komunizm od jego powstania. Owszem tak się działo i dzieje. Nie ma co do tego wątpliwości. Jeśli chcą państwo zajrzeć za kulisy finansowania komunizmu należy przeczytać trylogię Anthony’ego Suttona „Western technology & Soviet Economic Development” wydaną przez Instytut Hoovera.

Wszystko jest tam opisane. Finansowaliśmy komunizm od jego powstania. Są również pamiętniki Herberta Hoovera, który dowodził Amerykańską Administracją Pomocy po I wojnie światowej. 95% środków pomocy zostało wysłanych do Rosji. Potężne ilości żywności, środków medycznych, a gdzie dotarły? Do komunistów. Dlaczego? Ponieważ wspieraliśmy komunizm. Można by się było tego częściowo spodziewać, gdyby Rosja stanowiła prawdziwe zagrożenie dla Ameryki i gdyby w istocie Rosjanie chcieli zniszczyć kapitalizm. Jednak to wszystko nie ma tak naprawdę sensu.

W biografii generała P. Wrangla, który był dowodzącym armii rosyjskiej na południu i walczył z komunizmem po stronie białych czytamy że nikt nie chciał komunizmu. Większość Rosjan nie chciała komunizmu. Generał Wrangel zrobił jeden poważny błąd. Postanowił skorzystać z pomocy Brytyjczyków, którzy jak tylko zaczęli kontrolować dostawy, powiedzieli: „Musisz zaniechać walk. Wycofasz się za Morze Czarne i stamtąd zostaniesz ewakuowany.” Generał Wrangel nigdy nie zrozumiał, co się wówczas działo. Nie rozumiał, że wówczas rząd Brytyjski był całkowicie sterowany przez Lorda Alfreda Milnera i jego ludzi.

W 1916, kiedy Lloyd George został wybrany premierem Anglii, zastępując Henry’ego Asquith, który wpakował Anglię w wojnę, Anglicy chcieli wycofać się z wojny. Nie mogli jednak wiedzieć, że 4 z 6 sekretarzy Lloyd George’a dziwnym zbiegiem okoliczności pochodziło z grupy dwudziestu czy trzydziestu członków Okrągłego Stołu. Pracowali w jego gabinecie. Dlaczego? Dwóch z nich zostało wybranych przez Milnera, a dwóch przez Lorda Eshera, którzy stanowili początkową trójkę tajnego stowarzyszenia. Esher był doradcą króla Anglii. Wszystko było kontrolowane i manipulowane. Poświęcili 4 krwawe lata by zniszczyć infrastrukturę Europy w celu wprowadzenia Ligii Narodów i nowego porządku świata, co im się udało. Jeśli chcieliby to państwo sprawdzić, możemy udostępnić dowody. Profesor Quigley przedstawia nam niezwykłą historię w „Tragedy and Hope.”

Pojawia się jednak pytanie: skąd on o tym wszystkim wiedział. W książce nie ma ani jednego przypisu. W 1980 postanowiłem odnaleźć dokumentację źródłową. Pojechałem więc do Georgetown i spędziłem kilka tygodni na studiowaniu tych materiałów. Przeprowadziłem wówczas także wywiad z profesorem Quigleyem, w którym mówi o zniszczeniu części swojej książki przez wydawcę oraz o symbolu na odwrocie banknotu jednodolarowego.



Cytuję: „Ci szaleni prawicowcy przychodzą do mnie i mówią mi, że to jest symbol iluminatów. Tego symbolu nie wymyślili iluminaci. Jego historia sięga 6000 lat wstecz. Był on wykorzystywany przez pogan i różne kultury przez ponad 5000 lat.” Jednak większość ludzi o tym nie wie. Ten symbol funkcjonuje od tysiącleci.

Jak jednak można przeprowadzić badania na temat tajnych stowarzyszeń skoro każdy skrzętnie strzeże tajemnicy? Był jeden człowiek, chociaż w istocie było ich trzech, dwóch opowiedziało historię jednemu. Pierwszym z nich był profesor Zimmermann. Około 1946 roku Quigley studiował w Europie strukturę władzy Wielkiej Brytanii. Natknął się wówczas na człowieka o imieniu Alfred Zimmermann, który był profesorem i powiedział mu, że należał do tajnego stowarzyszenia w latach 1910-1922. Jeśli zajrzeć do książki, którą opublikowano następnego roku „The Angloamerican Establishment”, można się dowiedzieć, że jedyną drogą pisania o stowarzyszeniu jest znajomość kogoś, kto do niego należy. Oczywiście nikt nie ujawnia swojego informatora. Przyczyną dla której ja wiem, kim on był, jest to, że mam całą dokumentację. Skopiowanie jej kosztowało zresztą fortunę, woluminy papierów, wszystkie te listy do Zimmermanna, w których starają się ustalić, kto był w tajnym stowarzyszeniu zaraz po jego powstaniu. Mamy listy od Quigleya do Zimmermanna, od Zimmermanna do Quigleya. Zimmermann był jego informatorem. W książce „Angloamerican Establishment” Quigley pisze, że Zimmermann należał do tajnego stowarzyszenia w latach 1910-1922. Przyczyną, dla której wystąpił ze stowarzyszenia było to, że był idealistą. Poszedł do stowarzyszenia ponieważ wierzył w I wojnę światową, w zmiany, że świat zwycięży Niemców. Francuzi byli sprzymierzeńcami, Niemcy byli wrogiem. Potrafił mimo wszystko jeszcze jakoś pogodzić cały koszmar wojny. Przejmowało go to oczywiście, podobnie jak każdą moralną osobę. W końcu około 21 milionów osób zostało zabitych, 7,5 milionów żołnierzy i 12,5 miliona cywilów, zapewne drugie tyle okaleczonych, 60/50 milionów rannych. Myślę, że go to przejmowało. Niemcy byli wrogiem, Francuzi byli sprzymierzeńcami. Po wojnie jednak okazało się zupełnie nagle, że stowarzyszenie zmieniło front i teraz Niemiec stał się przyjacielem, a Francuz wrogiem. Tego już Zimmermann nie wytrzymał. Wystąpił ze stowarzyszenia. Miał obawy przed mówieniem o tym. Mimo to opowiedział wszystko profesorowi Quigleyowi, który następnie spędził 20 lat na zgłębianiu tego tematu.

Był jeszcze jeden człowiek. Pamiętacie były trzy osoby w stowarzyszeniu William T. Stead, Milner i Brett. Na szczęście Stead został wyrzucony ze stowarzyszenia, ponieważ nie do końca wierzył w wojnę burską. Napisał o tym w swoim pamiętniku, którego fragmenty mamy skopiowane i zamieszczone w tym zbiorze najważniejszych fragmentów z wielu książek. Stead opowiada, jak zasiadali w jego domu w 1891 by planować stworzenie tajnego stowarzyszenia. Są oczywiście listy od Rhodesa, z 1900 roku, w których o tym mowa. Stead opublikował je w „The Last Will and Testament of Cecil John Rhodes.” Nie ma więc wątpliwości co do tego, że tajne stowarzyszenie zostało utworzone. Mamy jako świadka Steada, mamy Zimmermanna oraz jeszcze jednego człowieka - H. G. Wellsa. Spędził on bardzo dużo czasu z członkami tajnego stowarzyszenia.



W świetnej książce Wellsa pt. „Experiment in Autobiography” czytamy, że między rokiem 1902 a 1908 było wielu ludzi, którzy spotykali się w godzinie obiadowej, wśród nich Lord Milner, Leopold Amery.

Nazwisko może wam niewiele mówić; ale Amery był członkiem Przedszkola Milnera i Okrągłego Stołu. To on w 1939 wstał jako członek parlamentu i wskazał na Neville’a Chamberlaina, ówczesnego premiera i powiedział: „Byłeś tu zbyt długo, odejź.” Oczywiście Chamberlain złożył dymisję. Na jego miejsce pojawił się Winston Churchill, który był częścią stowarzyszenia w tym czasie. Skąd o tym wiemy? No cóż, po pierwsze mamy list, który napisał do H. G. Wellsa. Mamy go w bibliotece uniwersytetu chicagowskiego. W liście Churchill pisze do Wellsa, że nie może nic mówić poza tajemnym kręgiem.

Kto jest w tajemnym stowarzyszeniu? Wells pisze, że raz w tygodniu przez 6 lat od 1902 to 1908 spotykali się Milner, Lord Grey, minister spraw zagranicznych Anglii (podczas wojny), Lord Brett, dyrektor generalny Lazard Brothers, zwanej również International Jewish Banking House, korporacji w istocie kontrolowanej przez Okrągły Stół. Podobnie jak w Stanach Lehman Brothers. Brzmi znajomo. Lehman Brothers zarządzał Pete Peterson, Grek, który stał się szefem Rady ds. Stosunków Zagranicznych (CFR). Celowo zostawili żydowskie nazwiska, aby odwrócić uwagę od istoty rzeczy. Wiele z tych organizacji jest bowiem prowadzonych przez osoby, które wcale nie są żydami. Kolejno mamy jeszcze Lorda Cecila. Z jednej strony było więc 5 ludzi i wszyscy byli częścią brytyjskiej arystokracji, elity rządzącej. Trzech z nich Brand, Milner i Leopold Amery byli częścią Okrągłego Stołu. Po drugiej stronie był H.G. Wells, George Bernard Shaw, Bertrand Russell, Sidney Webb, którzy marzyli przez wiele lat o stworzeniu jednego socjalistycznego rządu światowego.

Wychodząc z tych spotkań H.G. Wells napisał dwie książki. W „Open Conspiracy” napisał: „Zapewne długo będziemy rządili Moskwą, zanim przejmemy kontrolę nad Nowym Jorkiem. Stworzymy jednolity rząd światowy. Na takich dokładnie zasadach jak socjalizm w Rosji. Bankierzy nam w tym pomogą.” Kolejna książka pod tytułem: „The New World Order” opisuje, jak zostanie stworzony ten rząd światowy. Obydwie te książki, co mówi Wells w „Experiment in Autobiography”, były faktycznie wynikiem tych spotkań pomiędzy elitą rządzącą Anglii, powiązaną z tajnym stowarzyszeniem, a socjalistami.